

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POLUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920
CURITIBA — 1 LIPCA — (julho) — 1970 — Nr 3173 — (26/70)

Echa zwycięstwa w Meksyku

Zdobycie Pucharu FIFA przez jedenastkę brazylijską w Meksyku napędziło cały kraj niebywałym entuzjazmem. Od p. Prezydenta począwszy a skończywszy na najskromniejszym obywatelu, cały naród zjednoczył się w wspólnej radości z osiągniętego triumfu. Przyjęcie jakiegoś zgotowanego pikarozom w Brasilia, Rio, i São Paulo przeszło wszelką imaginację. Wystarczy nadmienić, że p. Prezydent wyznaczył dzień powrotu reprezentacji, wolnym od pracy.



Na zdjęciu reprezentacja Brazylii: w pierwszym rzędzie Klęcza, oprócz masażystów, od lewej: Jair, Gerson, Tostão, Pelé i Rivelino. W drugim rzędzie stoją od lewej: Carlos Alberto, Felix, Piazza, Brito, Clodoaldo i Everaldo.

Radość ze zdobycia Pucharu była tym większa, że mecze eliminacyjne jedenastki brazylijskiej, jak i jej spotkania towarzyskie nie dawały żadnej pozytywnej nadziei na osiągnięcie zaszczytnego tytułu mistrza świata i zdobycie Pucharu FIFA na własność. Nadto zmiana trenera wpłynęła przynębiająco na opinie wszystkich. A jednak kierownicy reprezentacji nie ulegli panice szerzonej przez krytyków sportowych. Zabrali się solidnie do wykonania programu treningu, umieli utrzymać dyscyplinę na wysokim stopniu i zjednoczyć 22 graczy w jeden harmonijny zespół.

Prasa sportowa krytykowała ostro system gry zaprowadzony przez trenera Zagalo, który niby miał ograniczyć wysokie walory indywidualne jedenastki brazylijskiej. Rzeczywistość jednak pokazała co innego. System gry: 4-3-3 ze wzmocnioną obroną oraz

wzmocnieniem ataku przez bocznych pomocników okazał się nadzwyczaj skuteczny. Z drugiej strony doświadczenie uczy, że walory indywidualne muszą podlegać grze zespołowej, by zwyciężyć silnego przeciwnika. Jedenastka brazylijska posiadała tym razem nadzwyczajny atak (Pelé, Jair i Tostão) oraz doskonałą pomoc (Rivelino, Gerson i Clodoaldo). Szóstka ta z Pelé na czele potrafiła otworzyć wyryw w najsolidniejszej obronie przeciwnika.

Wszyscy gracze w liczbie 22 otrzymać mają samochody oraz po 500 tys. kruczerów od różnych firm rządowych i prywatnych.

Zdobycie Pucharu w Meksyku było nie tylko wielką lekcją patriotyzmu dla wszystkich Brazylijczyków, lecz także najlepszą propagandą Brazylii za granicą. Imię Brazylii jest obecnie na ustach całego świata.

Konfrontacja chińsko-sowiecka nad Oceanem Indyjskim

Wielu pisało gazety o potyczkach wojska chińsko-sowieckiego nad rzeką Ussuri, która jest granicą między dwoma kolosami komunistycznymi. O mało co nie przyszło do wojny. Obecnie pismo afrykańskie "African Review" zwraca uwagę świata, że do Chin i Rosji rozciągnąć swoje panowanie w tej części świata. Sowieci obiecują wielkie pomoce finansowe w zamian za bazy wojskowe a okręty sowieckie coraz częściej zaglądają do portów afrykańskich. Chińczycy ze swej strony osiągnęli wielkie rezultaty na drodze dyplomatycznej. Ostatnio prezydent Tanzanii zatoczył kamień pod wielki gmach zapoczątkowany przez inżynierów chińskich w pobliżu Dar-es-Salaam. W tym gmachu będą się mieścić wszelkie instalacje lotniczo-nawigacyjne i w ciągu roku mają być ukończone. Obsługiwać je będą Tanzaniańscy przeszkoleni w Chinach. Otwarta już została linia okrętowa między obu krajami. Także Pekin dostarczył sześć nowoczesnych łodzi patrolowych jako zawiązek przyszłej floty morskiej Tanzanii.

Sowieci nie ograniczają się tylko do udzielania pomocy państwu Maurytanii, ale obiecują wszelkiego rodzaju pomoce i asystencje techników dla Somali i Kenii w zamian za wynajęcie baz. Sowieci czynią wielkie starania o otwarcie Kanału Sueskiego, aby skrócić sobie komunikację między Morzem Czarnym a Oceanem Indyjskim poprzez Morze Śródziemne, co zredukowałoby wysiłki na zakładanie odcinków przez wojsko wchodzące w skład państwa. W tym celu rywalizacja między Szwecją i ZSRR rozwija się nie tylko w Wschodniej Europie i w południowo-wschodniej Azji, ale także nad Oceanem Indyjskim.

Ta penetracja ZSRR i Chin na kontynencie afrykańskim jest przyczyną wielkiego niecierpliwości krajów afrykańskich i dla władz pokoiu dla krajów afrykańskich, spodziewających się kolonii portugalskich, spodziewających się większego napromienia komunistycznego. Istnieje więc możliwość zbrojnego konfliktu między ZSRR a Chinami nad Oceanem Indyjskim, oddalonym o tysiące kilometrów od Chin i Rosji.

Rosja potrzebuje Planu Marshalla

Pomimo usilnych starań i wysiłków, Rosja znajduje się w rozpaczyliwym położeniu ekonomicznym. To jest powodem, dlaczego przyjmuje u siebie wystannika Niemiec Zachodnich, dlatego pozwala reżymowi Niemiec Wschodnich przyjmować u siebie dyplomatów zachodnich. ZSRR nie chce zjednoczenia Niemiec, ale pragnie korzystać z wielkiego uprzemysłowienia Niemiec Zachodnich, aby powiększyć swą wymianę handlową. Ale potrzeba jej także pomocy od innych krajów europejskich, bo Stany Zjednoczone nie zgodziły się na budowę wielkiej fabryki Forda w Syberii. A rozwój Syberii jest bardzo ważny wobec wojennego stanowiska Chin. W tym celu minister Spraw Zagranicznych Gromyko wybrał się do Francji. Nie łatwo dyplomatom zachodnim rozmawiać z dygnitarzami sowieckimi. Ci ostatni potrafili rozwodzić

się godzinami na różne tematy i nie konkretnego nie powieść. Francuzi jednak podchwycili, o co chodzi i jakie są plany Rosji. Wywnioskowali najpierw, że więcej Rosji zależy na Bliskim Wschodzie niż na Indochinach. Sowieci są zaniepokojeni, że w Stanach Zjednoczonych panuje silne wrzenie z powodu przedłużenia wojny w Wietnamie i że Nixon pod naciskiem opinii publicznej wycofał powoli amerykańskie oddziały. Rosja uważa, że to nie będzie dobrze dla niej, bo Chińczycy mogą opanować Indochiny pod naciskiem Amerykanów. Następnie Gromyko dał do zrozumienia, że Rosja gotowa jest do zawarcia paktu nieagresji z Niemcami Zachodnimi i uznać granicę z Polską. Stąd ZSRR będzie miał zabezpieczone granice na zachodzie i razem wojny z Chinami. Od

Francji Sowieci spodziewają się szerokiej wymiany handlowej, obiecując eksploatację kopalni miedzi w Abakan — na Syberii. Zgadza się także na utworzenie spółki międzynarodowej a wspólnie w tym celu, aby mogła się podnieść gospodarka Rosja wie, co przyniosł Europe plan Marshalla, jak rozbudowały się wspaniałe kraje europejskie korzystające z pomocy amerykańskiej. Teraz Rosja chce doświadczyć coś podobnego od Europy. Nie jest jednak gotowa zapłacić za realizację tego planu opuszczeniem Niemiec Wschodnich lub swoich satelitów we Wschodniej Europie. Czy więc kraje europejskie dopomogą do wydzignięcia Rosji z marazmu ekonomicznego, nie myśląc o niebezpieczeństwie, jakie może stanowić dla świata potężna Rosja?

SPIS LUDNOŚCI W BRAZYLII

Brazylijski Instytut Statystyki — IBC — wydał komunikat, że wszystko już jest przygotowane na dokonanie ogólnego spisu ludności na terenie całego Kraju od 1 września począwszy. Ponad 100 tysięcy agentów zatrudnionych przy spisie ludności kończy obecnie odpowiednie kursy, by godnie wywiązać się ze swego trudnego zadania. Równocześnie Dyrekcja Poczt i Telegrafu wydała już w tych dniach specjalny znaczek o powszechnym cenzusie.

Agenci spisu ludności posiadają kłosażkę tożsamości, by uniknąć niepotrzebnych nieporozumień w wykonywaniu swej pracy oraz przekonać wszystkich obywateli, że mają ściszy obowiązek podać agentom konieczne informacje. Informacje te będą miały charakter poufny, to znaczy posłużą jedynie do oszacowania majątku poszczególnych obywateli i ustalenia ścisłych danych statystycznych. Agenci, którzy nie dotrzymają sekretu odnośnie otrzymanych informacji, oprócz grzywny — odpowiadają będą na drodze sądowej za naruszenie swych zobowiązań.

Spisowi ludności poddani będą wszyscy obywatele brazylijscy żyjący w Kraju lub za granicą, jak np. przedstawiciele dyplomatyczni Brazylii lub Brazylijczycy przebywający na jakiś czas za granicą; załogi statków lub samolotów odbywających podróże poza granicami Kraju; wreszcie spisane zostaną wszelkie gmachy i domy nadające się do zamieszkania na terenie całej Brazylii.

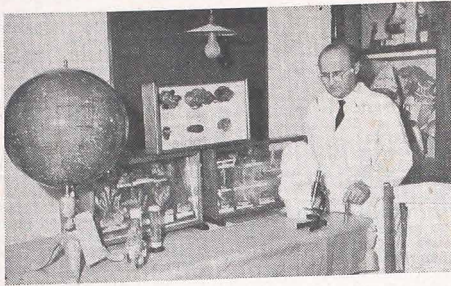
Celem spisu ludności będzie nie tylko ustalenie liczby mieszkańców, lecz także struktura poszczególnych rodzin, ruch migracyjny, stan szkolniczy, poziom wykształcenia, kwalifikacje zawodowe, stan materialny poszczególnych obywateli i rodzin, sytuacja mieszkaniowa itp.

Wreszcie spisowi ludności podlegać będą studenci w internacie, goście w hotelach oraz żołnierze przebywający w koszarach.

W KALEJDOSKOPIE

- Londyn — Nowy rząd premiera Edwarda Heath'a zabiera się do walki z inflacją w kraju, twierdząc, że dotychczasowa inflacja była wynikiem zbyt wysokich podatków i zbyt nikłych zysków.
- Waszyngton — W ubiegłym tygodniu odbył się zjazd przedstawicieli państw-członków Unii Panamerykańskiej. Zatwierdzone zostały nowe statuty tej organizacji oraz ujednostajniono środki do zwalczania sekwestru dyplomatów lub samolotów.
- Rio — Dnia 23 czerwca br. w obecności kardynała rioskiego D. Jaime de Barros Camara i gubernatora Negrão de Lima zainaugurowano prace nad budową kolejki podziemnej w Rio de Janeiro. Kardynał pobłogosławił rozpoczęte roboty nad kolejką.
- Rio — 200 techników Ameryki Łacińskiej uczestniczyło w Sympozjum nad danymi statystycznymi pod egidą Brazylijskiego Instytutu Statystyki. Sympozjum tego rodzaju odbywa się co dwa lata.
- Pórtó Alegre — Władze riograndeńskie przygotowują kampanię, by rozwinąć handel ryżem gausowskim zaliczającym się do wysokiej klasy. Chodzi o propagandę w Kraju i za granicą.
- Kurytyba — Stanowe i municypalne władze Parany rozwinęły żywą działalność, by znaleźć wielkie obszary ziemi. Dotąd 200 milionów sadzonek piniora brazylijskiego i amerykańskiego zasadzono już w różnych rejonach tego stanu.
- Havana — Kuba stara się o nawązanie stosunków dyplomatycznych z państwami Ameryki Łacińskiej. W tych sferach wielce pomocnym jest wojskowy rząd w Peru, który zabiega o ponowne dopuszczenie Kuby do Unii Panamerykańskiej.
- Waszyngton — Stany Zjednoczone przygotowują nowy plan by pokonać kres wojnie na Bliskim Wschodzie. Jednym z punktów tego planu ma być wycofanie się Izraela z zajętych obszarów arabskich.
- Kurytyba — Krótkie lecz silne trzęsienie ziemi odczuli mieszkańcy Kurytyby i pobliskich municypów w nocy z 24 na 25 czerwca. Władza wyjaśniła, że wstrząs ten miał miejsce na skutek eksplozji materiału wybuchowego używanego przy produkcji rakiet.
- Quito — Prezydent Ekwadoru — José María Velasco Ibarra dokonał zamachu stanu z pomocą wojska ogłaszając się dyktatorem. Parlament został zamknięty a liderzy lewicowi w liczbie 200 dostali się do więzienia. Zaprowadzono nadto cenzurę prasy.
- Tokio — W stolicy Japonii ratyfikowano na nowo pakt obronny między USA i Japonią, co wywołało gwałtowne demonstracje lewicy, zwłaszcza studentów. W starciach z policją zarejestrowano ponad 200 rannych.
- Tripoli — Sześćdziesiąt państw arabskich odbyły rozmowy w tych dniach na temat ścisłej współpracy w wojnie z Izraelem. Zanotowano jednak silny zatarg między Libanem i Jordanią a organizacją terrorystyczną nekajką nieustannie Izraela i powodującą represyjną akcję samolotów izraelskich.
- Londyn — Ze źródeł brytyjskich donoszą, że Mao Tse-tung nie przyjął oferty sowieckiej w postaci pożyczki w sumie miliarda dolarów. Mao nie chce zależeć ekonomicznie od ZSRR i woli rozwinąć handel z USA i Japonią.
- Phnom Penh — W Kambodży trwają nadal zaciete walki między oddziałami komunistycznymi Półn. Wietnamu a Amerykanami i Południowowietnamczykami. Komunistki wyparły ze swych pozycji wschodnich koncentrują swe wysiłki na zachodzie Kambodży, wykorzystując komunikację na rzekach Mekong i Sakong.
- São Paulo — Prasa paulistańska prowadzi żywą kampanię przeciw zanieczyszczeniu powietrza tak w stolicy jak i innych miastach tego stanu oraz przeciw zanieczyszczeniu wód w rzekach paulistańskich. Niektóre środki ochronne uważane są za absolutnie niewystarczające.
- Algier — Rząd Algieru postanowił wywłaszczyć 6 cudzoziemskich kompanii naftowych eksploatujących naftę w tym kraju. Kompanie te należą do właścicieli z USA, Anglii, Włoch i Francji.
- Brasilia — Według informacji z kół rządowych, do 5 lipca p. Prezydent ma przedstawić listę 10 nowych gubernatorów do północnych stanów Kraju. Dotąd Prezydent Medici dokonał wyboru 12 gubernatorów.
- Moskwa — Państwa Paktu Warszawskiego zgodziły się na propozycję Zachodu, by przeprowadzić wycofanie się wojsk cudzoziemskich z Europy Centralnej, jako pierwszy krok do zwolnienia Paneuropejskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

Prof. Dominik Łukasiewicz



Prof. Łukasiewicz w swoim Laboratorium

(WIELCE ZASŁUŻONY RODAK)

Znaną jest wszystkim Polakom w Kurytybie i Paranie oraz Brazylijszkom osoba prof. Dominika Łukasiewicza, technologa nauk przyrodniczych, zwłaszcza działu anatomii przy Fakultecie Medycyny Uniwersytetu Paranańskiego. Od 1934 r. prof. Łukasiewicz zakontraktowany został przez władze Rektoratu jako technik do zreorganizowania muzeum i laboratorium do ćwiczeń praktycznych nad anatomią ciała i organizmu człowieka. W tej pracy naukowo-technicznej prof. Łukasiewicz przepracował prawie 40 lat, aż do swej tak wielce zasłużonej emerytury, którą otrzymał w 1958 roku.



Oprócz tej pracy, prof. Łukasiewicz starał się zorganizować własne laboratorium anatomiczne, wkładając w to swe kapitały i cały czas wolny od oficjalnych zajęć. Zaangażował w tym celu szereg młodych ludzi, starając się wykształcić ich w tym przedmiocie. Niestety młodzi nie dotrzymanii placu. Po długich i bezowocnych usiłowaniach prof. Łukasiewicz szczęśliwym trafem zdołał pozyskać dla swej pracy rodzinę Domachowskich tj. Izabelę, Edmunda i Geralda, ludzi chętnych i zdolnych.

Dzięki ich współpracy zmontował prof. Łukasiewicz prywatne laboratorium anatomiczne podzielone na 9 sekcji, m. in. mumifikacja ciała ludzkiego, preparowanie modeli różnych składowych części ciała człowieka, rysunki, wykresy techniczne, modele dla medycyny sądowej i dla szkół średnich i wyższych. Należy podkreślić, że modele ciała ludzkiego wyrabiane przez prof. Łukasiewicza idą na całą Brazylię, unikając tym sposobem sprzeczanie ich z granicami. Uczniowie szkół średnich i wyższych, dzięki modelom preparowanym przez prof. Łukasiewicza mają okazję zapoznać się bezpośrednio z budową szkieletu człowieka, oka, ucha, mózgu, serca, z układem mięśni i systemu ner-

Dziełni pomocnicy prof. Łukasiewicza: p. Izabela, Edmund i Geraldo Domachowsky.

wowego u człowieka. Ponadto uczą się jak konserwować ptaki, ryby i różne owady dla celów naukowych.

Prof. Dominik Łukasiewicz urodził się w Polsce blisko Mogilna, pod zaborem rosyjskim. W 1910 roku wyjechał na Kaukaz w charakterze podsekretarza Trybunału Sądowego. Od 1914 do 1919 studiował na Instytucie Politechniki Wyższej Szkoły Nauk Przyrodniczych we Władykaukazie. W 1916 r. poznał prof. Marię Magdalenę Bizett, Francuzkę, z którą się ożenił. W 1922 roku prof. Łukasiewicz wraca do Polski. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie specjalizuje się w anatomii. Po ukończeniu tego kursu organizuje w gimnazjach krakowskich laboratoria anatomiczne.

W 1930 roku zwiedził Niemcy, Francję, Wielką Brytanię i Portugalię, by w końcu zdecydować się na wyjazd do Peru, gdzie przez rok przebywał wśród Indian nad rzeką Ukayali. W 1931 roku przyjeżdża do Brazylii i osiedla się w Kurytybie. Tutaj otrzymuje od Rektoratu Uniwersytetu Paranańskiego polecenie zreformowania Muzeum Anatomicznego oraz udzielania lekcji poglądowych. W 1937 roku prof. Łukasiewicz zamianowany został oficjalnym tech-

nikiem Departamentu Anatomii przy Fakultecie Medycyny. Organizuje on więc spreparowanie modeli części składowych ciała ludzkiego z których korzystają studenci anatomii, neurologii i odontologii.

Prof. Łukasiewicz wynalazł nowy preparat dla zachowania i mumifikacji ciała ludzkiego mający za bazę glicerynę (1942), używany odtąd w wielu prosektorjach medycznych. Przez 40 lat prof. Łukasiewicz pracował w tym sektorze, otrzymując w 1958 r. zasłużoną emeryturę. Z powodu śmierci pierwszej żony Marii Magdaleny Biett, w 1941 r., która była mu wielką pomocą w pracy zawodowej i pragnąc zagwarantować bezpieczną przyszłość swemu prywatnemu laboratorium, prof. Łukasiewicz żenił się po wtórnie — tym razem ze swą zdolną uczennicą panną Izabelą Domachowską, specjalistką w rzeźbie i malowaniu sztucznych modeli anatomicznych. Od 1961 roku organizuje Pomocniczy Instytut Naukowy, oddając go pod opiekę i zarząd swej drugiej małżonce. Obecnie swe ostatnie lata pragnie spędzić w nadmorskiej miejscowości Matinhos, gdzie buduje własny dom. Nie trzeba dodawać, że prof. Łukasiewicz dobrze przysłużył się etniczności polskiej w Paranie.

OGŁOSZENIE

Sprzedaje się punkt do wynajęcia oraz instalacje sklepu z obuwiem i odzieżą leżącą w centrum. Kurytyba i istniejącego od kilkudziesięciu lat, cieszącego się tradycją od lat klientela. Motywem sprzedaży: właściciela sklepu jest wdowa, a dzieci są już dorosłe i na stanowiskach. Warunki sprzedaży: gotówka lub na spłaty, lokal z towarem lub bez towaru. Zainteresowani niech piszą na adres: Zofia Szmidtziuk, rua Saldanha Marinho, 382, Kurytyba, lub telefon: 23-1425 w godzinach wieczornych.

POSZUKIWANIA

Stanisława Grzelak poszukuje Władysława Antosiewicza zamieszkałego w Kurytybie, który wyjechał do Brazylii w marcu 1950 roku. Otrzymała od niego szereg listów aż do kwietnia 1953 roku włącznie. Od tego czasu ustaly od niego wszelkie wiadomości. Stanisława Grzelak jest obecnie na rencie, a jej syn już się ożenił i dobrze mu się powodzi. Wszelkie informacje o poszukiwanym uprasza się przesyłać pod adresem:

Stanisława Grzelak

Częstochowa, ul. Jasnołowska 7/9 m 6, Polska.

SARMATOM

(Piękny wiersz napisany przez zmarłą w 1956 roku Marię Ficińską dla Stowarzyszenia Studentów "Sarmacia" utworzonego w 1927 roku w Kurytybie).

(Zamieszczamy ten wiersz z okazji 100 rocznicy urodzin autorki (przyp. Redakcji)).

Młodzi polska, dzielna młodzieży,
Krew z krwi, kość z kości naszych rycerzy,
Wy, Mickiewiczów i Żanów plemie,
Orle poloty na tę tu ziemię
Wnosicie. Wasz gromki zew
Obudził krew
Uspionych.

Więć dalej, dalej szybko do czynu,
Dażycie do szczytów i do wawrzynu,
Płodnym niech będzie żywot tułaczy,
Niechaj poznają co Polak znaczy!
Głowa niech tworzy i dzień
— Książka i pióro to broń
Zwycięska!

Idźcie, nie patrząc, za swoją sprawą,
Ani na lewo, ani na prawo,
Kierunek drogi waszej jest prosty —
Chociaż przez ciernie, grudę i osty.
Obroną — duszy biel,
Polska — serc Waszych cel
Najwyższy!

Wznosicie więc pomnik, dzielni Sarmaci,
Pracę Wam waszą ludzkość zapłaci,
Zapłaci przyszłe Wam pokolenia.
A dziś, za święte wasze marzenia,
Pragnienie w górę się wzniesie —
Cześć Wam Sarmaci, cześć!

CO PISZĄ INNI?

"Gazeta Niedzielną" — polski tygodnik katolicki z Londynu tak się wyraża na temat pojednania Polski z Niemcami w artykule

Pojednanie z Niemcami

Z niektórych oświadczeń kanclerza Brandta można sądzić, że rokowania polsko-niemieckie — choć współzależne z rokowaniami z Moskwą i NRD — mają charakter odmienny od ostatnich i cel głębszy od normalizacji stosunków między (obecną) Warszawą i Bonn: cel pojednania między narodem polskim i niemieckim.

Pojednania uczciwego, a więc uwzględnającego świadomość winy i wyrządzonych krzywd. Brandt, już jako kanclerz, nie bał się tego powtarzać. Pojednanie rzetelnego, a więc bez cofania się przed ofiarami, gdy zwłaszcza chodzi o zgodę na fakty dokonane wymierzonej przez historię sprawiedliwości. Zgodę własną, niewymuszoną i całkowitą, bez wykrętów i zastrzeżeń.

Na pewno ten cel — pojednania z Polską, narodem polskim — przyswierał tym niemieckim protestantom, którzy ogłosili swój pamiętny memoriał, pierwsze wyciągnięcie ręki do Polaków, później — katolikom z Bensberger Kreis, a od lat ofiarnym "misionarzom" zadośćuczynienia i pojednania z Akcją Sühnezeichen.

Te słowa reagowały z najszybszym entuzjazmem na historyczny list polskich Biskupów.

Obok zgody narodu niemieckiego na granicę Odry i Nysy Łużyckiej, dowodem rzetelnego pojednania jest także zgoda na następstwa wynikające z istniejącej już i nieodwracalnej rzeczywistości m. in. na ostateczne ustalenie kanonicznej organizacji kościelnej i nową delimitację diecezji na polskich Ziemiach zachodnich i Północnych. Sprzeciw i wahania w tej sprawie ze strony Niemców zaprzeczają chęci pojednania, a także hamują decyzje Stolicy Apostolskiej, — chociaż zgoda niemiecka — czy władz państwowych czy

kościelnych — nie jest potrzebna.

Tej sprawie dotyczył memoriał Episkopatu Polski złożony J. św. Pawłowi VI 13 grudnia ub. r. Wiadomo, że rząd federalny w Bonn wykazuje pełne zrozumienie postulatów polskich i oświadcza, że nie będzie korzystał z "uprawnień", jakie w myśl literary prawa, dawałby Konkordat odwołany do III Rzeszy. Kola protestanckie, których sprawy kościelne katolickie nie dotyczą, rozumieją konieczność ich załatwienia i przestają politycznych nie zgłaszają.

Nie dziwią Polaków sprzeciw organizacji ziomkowskich czy obronców, granic z roku 1937, przeciwników porozumienia z Polską. Natomiast dziwić muszą opory ze strony miarodajnych czynników katolickich i większości, jak twierdzą poinformowani, niemieckich Biskupów katolickich.

Powtarzanie starego politycznego wykrętu o traktacie pokoju zaprzeczają intencje rzetelnego pojednania. Traktatu, którego nie zawarto w

ciągu ćwierć wieku, zapewne nie będzie. Wszelkie porozumienia polityczne zawarte obecnie mogą zostać w przyszłości włączone do traktatu. Czyż jednak stosuje się to do spraw kościelnych i duszpasterskich?

Mogą tak twierdzić komuniści, ale zdumiewa wysuwanie tych argumentów ze strony katolickiej hierarchii i katolickich organizacji.

Ostatnie oświadczenie Episkopatu Polski z 8-4-1970 (ogłoszone w b. numerze "Gazety Niedzielną") rozprawia się z zarzutami, jakoby polscy Biskupi kierowali się racjami politycznymi, prosząc Stolicę Apostolską o ustalenie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Te zarzuty, niekompletne informacje oraz komentarze nieścisłe i krytyczne — ukazały się także w prasie niemieckiej.

Oświadczenie polskich Biskupów wykazuje trudności na jakie Kościół napotyka ze strony władz komunistycznych, które z kolei powołują się na odmowę przez Niemcy i hierarchię katolicką w NRF uznania praw Polski i Kościoła w Polsce do Ziemi Odzyskanych i tamtejszej własności kościelnej.

Miejmy nadzieję, że zwycięży wśród Niemców decyzja rzetelnego chrześcijańskiego pojednania — przede wszystkim w szeregach katolickich, wśród Biskupów, kleru i wiernych.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 155
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski

Redatores: Pe. José Zajac
Pe. Sigismundo Piotrowski

Gerente Administrativo: Pe. João Nowak

Godziny wydawania:
Od poniedziałku do piątku: od 8 do 12 i od 14 do 18.
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1970

Pocztą zwykłą:
W Brazylii 100 zł
W krajach północno i południowoamerykańskich 5 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 10 dolarów
Pocztą lotniczą:
W Brazylii 100 zł
W krajach północno i południowoamerykańskich 10 dolarów
W krajach północnoamerykańskich 10 dolarów
W krajach europejskich, itd. 100 zł
Cena egzemplarza w Kurytybie 100 zł
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre 100 zł

"Lud" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
SÃO PAULO: w kiosku gazetowym obok poczty głównej — Avenida São João) oraz w kiosku gazetowym na stacji Rodoviária LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wyjściu do Parku.

PORTO ALEGRE: Avenida Presidente Roosevelt, 900.
BRASÍLIA: można czytać naszą gazetę w Gobernador de Imprensa e Edições, da Imprensa, da COOPER PRESS, w Brasília, Hotel "Princípio".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, St. Stanislaw Rectory, 607, Boulevard Street, Brooklyn, N. Y. 11222.

W ARGENTYNIE: — Sr. Juan Czajkowski, Avenida Mar del Plata, 1000, Posadas, Pcia. Misiones. Stanislaw Dziewa w Gobernador de Imprensa e Edições, da Imprensa, da COOPER PRESS, w Brasília, Hotel "Princípio".
OBERA — Misiones

Casa Pavão

Hipolita Dopierałskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań go-
towych, kapeluszy, buci-
ków, koszul. — Artykuły
ogólne dla mężczyzn, ko-
biąt i dzieci.

AUTO LONDRINA

DE
GETULIO THADEU OSTROWSKI

LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE

Plantão aos domingos e feriados

CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANÁ

25-LETNI "MOSTOSTAL"

Mija właśnie 25 lat od chwili, gdy rozpoczęło swą działalność jedno z najwyższych wyspecjalizowanych w Polsce w budownictwie Zjednoczenie Konstrucji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych "MOSTOSTAL", odznaczone Sztandarem Pracy i klasy.

Pierwszym zadaniem mostostalców była odbudowa zniszczonych wojną mostów. Do 1952 r. wzniesiono ich 170, po czym nastąpił... najtrudniejszy okres, kiedy to trzeba było sposobić kadre i zaplecze produkcyjne do coraz bardziej skomplikowanych zadań. Obecnie w 12 przedsiębiorstwach pracuje bez mała 17 tys. ludzi, z czego 2.600 osób — już ponad 20 lat.

Jest to zjednoczenie mające w budownictwie polskim najbardziej stabilne załogi o wysokich kwalifikacjach. Obecnie uczy się 3 tysiące pracowników. "Mostostal" znany jest ze śmiałych przedsięwzięć konstrukcyjnych. Znaną jest podnoszenie kilkusetmetrowych mostów i suwnic w hutach im. Bierutów i Lenina. W Stoczni im. Komuny Pańskiej, montaż martenów na szynach (huta Zawiercie), podnoszenie potężnych stropów na podporach hydraulicznych (lotnisko Okęcie), przesuwanie budynków itp. Przedsiębiorstwa "Mostostalu" posługują się najnowszą techniką, stosując badanie spawów rentgenem i izotopami.

"DZIEŃ MOTORYZACJI POLSKIEJ" NA TARGACH BUDAPESZTEŃSKICH

Wielkim zainteresowaniem cieszy się na Międzynarodowych Targach Budapeszteńskich "Dzień Motoryzacji Polskiej". W głównym pawilonie polskim odbyła się uroczystość wręczenia nagród ufundowanych przez producentów samochodów polskich dla kierowców węgierskich, którzy na naszym wozach przejechali 200 tys. i 250 tys. kilometrów bez naprawy głównej. Na uroczystościach był obecny wiceminister Handlu Zagranicznego — Ryszard Strzelecki i ambasador PRL na Węgrzech — Tadeusz Hanuszek oraz rzecznik handlowy — Tadeusz Grzybowski.

89 PIANISTÓW W VIII KONKURSUM CHOPINOWSKIM

Ustalona została ostateczna lista uczestników VIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Spośród zgłoszonych 121 kandydatów komisja kwalifikacyjna wybrała 89 pianistów, którzy wezmą udział w tej wielkiej imprezie muzycznej. Młodzi artyści reprezentują 29 krajów: 55 osób z Europy i 34 — z innych kontynentów. Wśród kandydatów znajduje się 45 kobiet i 44 mężczyzn. Umiejętności młodych pianistów ocenić będzie międzynarodowe jury pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa im. Chopina — prof. Kazimierza Sikorskiego.

OSADA SPRZED 4 TYS. LAT

Na pograniczu dwóch podrodzajów nacji wsi — Rajca i Gółbiewa Komisja regionalnego w Radomiu, mgr. Władysław Twardowski odkrył ślady osady sprzed 4 tys. lat. Znalezione między innymi ceramiki charakterystycznej kultury pucharów lejkowatych, epoki kamiennej, siekierę z krzemienia oraz glinyany preślik. W innym miejscu natrafiono na ślady tzw. jany sadniczej. Archeolodzy zamierzają bliżej zbadać ten teren.

ŻYCIE RELIGIJNE

VII NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

A odszedłszy stamtąd, przyszedł do ojczyzny swojej, a szli za nim uczniowie Jego. A gdy nastał szabat, począł w bożnicy nauczać, a wielu ich słuchając, zdumiewało się naucze Jego, mówiąc: Skądże temu to wszystko? A co to za mądrość, która mu jest dana, i takie cuda, które dzieją się przez ręce jego? Czyż to nie jest rzemieślnik, syn Maryi, brat Jakuba i Józefa i Judy i Szymona? Czyż i siostr jego tu u nas nie ma? I gorszyli się z niego. A Jezus im mówił: Iz prorok nie jest bez czci, chyba w ojczyźnie swojej, i w domu swoim, a między rodziną swoją. I nie mógł tam uczynić żadnego cudu, jeno niewielu chorych, kładąc na nich ręce, uzdrowił. A dziwił się niedowiarstwu ich; i obchodził wioski okoliczne, nauczając.

"A DZIWIŁ SIĘ NIEDOWIARSTWU ICH"

Po ostatnim Soborze Watykańskim mamy okazję korzystać więcej z Ewangelii, bo w niedziele będą czytane coraz to inne ustępy, a nie jak dawniej — te same każdego roku. Od kilku niedziel słyszymy, lub czytamy Ewangelię św. Marka. Na dziś wypadł ustęp, który nam opowiada, jak to Pan Jezus przyszedł do swoich do Nazaretu, gdzie się wychował i począł nauczać. I co się stało? Mieszkańcy zamiast ucieszyć się, że jeden z nich wybił się tak bardzo w całym kraju? Nie chcieli tego uznać. Wprost przeciwnie, nie poznają się na nauczyciela Chrystusa, że przemawia inaczej, niż doktorzy zakonnicy. Widzą w Nim tylko zwykłego człowieka. "Czyż to nie jest rzemieślnik, syn Maryi, brat Jakuba i Józefa i Judasza i Szymona?" Tak bywa i dziś. Słusznie powiedział Chrystus: "Iz prorok nie jest bez czci, chyba w ojczyźnie swojej". I nie chciał czynić cudów. A przecież nie chodzi o to, kto mówi, tylko jaką naukę głosi i czy dobrze działa. W wypadku Chrystusa było inaczej. Ale już dawniej podobnie Żydzi zabijali proroków, bo nie lubili słuchać prawdy i grózb zapowiadających kary. Podobnie było z Apostołami i innymi świecami prawdy. Nie należymy do tych niedowiarów, co się ogłędają na osobę mówiącego. Bóg używa jako swoje narzędzia ludzi, a w naszych czasach wybiera ich z prostych i biednych rodzin, a tak dzięki nauczaniu stają się oni papieżami, biskupami i uczonymi. Czyż to nie powinno nas zachwycić i tym więcej powinniśmy zachęcić nas z korzystania z ich nauki. Bo Bóg nie patrzy na ród, na stanowisko, a raczej na osobiste zasługi. My zaś uznawajmy, że spełniają oni posłannictwo Boże, że nas nauczają w imieniu Boga i że upraszają dla nas łaski bożej do dobrego życia.

KS. Z. P.

DUSZPASTERZ ODPOWIADA

Znam dewotów, którzy nie są lepsi od innych.

— Tym gorzej dla nich!
Lub jeśli są to naprawdę dewoci, czyli prawdziwie pobożni, to postaraj się ich bliżej poznać, przekonasz się wówczas, żeś się pomylił.
Nie mówimy o ludziach obłudnych.
Jest pewien rodzaj "dewociarzy" na szczęście bardzo nielicznych, których życie składa się z wielu drobnych praktyk mniej więcej niestosowanych i zabobnych. Są to prawdziwi "krulki", którzy wszystkiego dowiedzieli się z Ewangelii. Znam jednego takiego dziwaka, który zamiast iść na Mszę św. w niedzielę, odmawia dużo różnych modlitw, bije się w głowę, piersi, wykonuje dziwaczne ruchy itd. Zależy się nawet, że codziennie odmawia cały breviary; tylko... nigdy nie chodzi do spowiedzi, nawet w czasie wielkanocnym! Jest nie-normalny, cóż począć? Przypnijmy, że ta kategoria ludzi w rządzą chrześcijanom więcej zła, niż dobra; niestety.
Ale ludzie prawdziwie pobożni są lepsi, niż tak zwani przez ciebie "inni", i to znacznie.

DIALOG Z MNICHAMI BUDDYJSKIMI

Ksieża i studenci teologii Filipińskiego Stowarzyszenia Misyjnego opracowali program i wytyczne do dialogu z mnichami buddyjskimi w mieście Bellares. Na zaproszenie mnichów buddyjski e h, dwóch lub trzech duchownych katolickich udaje się do ich klasztoru, gdzie przebywają przez tydzień dyskutując z nimi. Jak podaje Radio Watykańskie, duchowni katolicy otrzymują coraz więcej zaproszeń od różnych klasztorów buddyjskich na tego rodzaju spotkania dyskusyjne.

KOŚCIÓŁ POD IM. M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ

W Rzymie prowadzone są intensywne prace przy wznoszeniu kompleksu budynków kościoła parafialnego Matki Boskiej Częstochowskiej w dzielnicy La Rustica. Na początku grudnia ub roku poświęceni kamyenia węglane.

go dokonał ks. kardynał S. Wyszyński. Ostatnio ks. kardynał Dell'Acqua pobogosławił prace budowlane kościoła. Budynek kościelny o powierzchni 830 m kw. pomieszczy 1.600 wiernych. W obszernej 3-piętrowej plebanii mieścić się będą biura parafialne, lokale różnych organizacji kościelnych, a także mieszkania dla duchownych.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA W POZNANIU

W kościele klasztornym OO. Franciszkanów w Poznaniu odbyła się uroczystość związana z 300 rocznicą sprowadzenia do tego kościoła obrazu Matki Boskiej Poznańskiej. W ramach uroczystości odprawiano były msze św. i wieczorne nabożeństwa maryjne, oraz wygłoszenie kazania. Na zakończenie uroczystości przybył ks. arcybiskup Baraniak, który odprawił mszę św., wygłosił okolicznościowe kazanie i udzielił zebranych błogosławieństwa.

OSIEMSETLECIE ŚW. DOMINIKA

Osiemsetlecie urodzin św. Dominika przypada w bieżącym roku. Nazwisko świętego brzmi Dominik Guzman. Jest on założycielem Zakonu Kaznodziejskiego — Dominikanów. Rocznicą będzie uroczystość obchodzona w Hiszpanii, ojczystym kraju świętego.

WYSTAWA PRAC WIZYTEK

Wystawa prac zakonne Wizytek miała ostatnio miejsce w Paryżu. Ekspozycją były dziełem 8.500 zakonnice, które należą do 400 klasztorów klasztorów wstępujących do klasztoru kontemplacyjnego wnoszą skromne wiano, jako podstawę swego utrzymania. Obecnie każda z nich uczy się wyrabiać coś, co by klasztor mógł spieniężyć. Praca nad tym musi się godzić z klasztornym trybem życia. Wyroby te sprzedawane są w handlu. Są to serwety, poduszki, stodejce, produkty żywnościowe, wody toaletowe i wyroby ceramiczne. Zakony kontemplacyjne we Francji mają pełne nowicjaty, a kandydatki dzisiejsze, wstępujące do zakonu, umieją już zazwyczaj zarabiać na swe utrzymanie.

ŻAŁOBA NA BIAŁO

Kościół Katolicki w Kamernie postanowił wprowadzić do liturgii kolor biały na oznaczenie żałoby, zaś kolor czerwony jako wyraz radości. Decyzję tę powzięło zgromadzenie plenarne episkopatu, na którym dyskutowano o sprawie przystosowania różnych obrzędów kościelnych do mentalności i obyczajów wiernych. Odtąd kolor biały będzie stosowany we wszystkich mszach żałobnych, zaś czerwony lub też inne jasne kolory we wszystkich uroczystościach niedzielnych i świątecznych.

JUBILEUSZ INSTYTUTU TEologicznego

W początkach czerwca br. Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy w Krakowie obchodził 60-letnią rocznicę swego założenia. Z tej okazji odbyła się w Instytucie uroczysta akademii z udziałem kilku Biskupów oraz szeregu innych wybitnych gości.

KOŚCIÓŁ SKANDYNAWSKI W STATYSTYCE

W krajach skandynawskich, tzn. w Danii, Szwecji, Norwegii, Finlandii i Islandii żyje obecnie 86.700 katolików. W Szwecji 94 księży (w tym 9 Szwedów) obsługuje 23 parafie, do których należą 49 tys. katolików. Do szkół katolickich uczęszcza 250 dzieci. W Danii na 4 miliony 800 tysięcy mieszkańców jest 23 tys. 700 katolików, z czego 50 w Grenlandii. Księżą jest 125 (w tym 36 Duńczyków), 27 szkół katolickich z 6.188 uczniami. W Norwegii: diecezja Oslo i wikariat apostołski Norwegii środkowej oraz wikariat apostołski Norwegii północnej dysponują 50 księżmi, którzy obsługują 8.200 katolików. W Finlandii na 5 milionów 400 tysięcy mieszkańców jest 2.800 katolików 12 księży i 5 parafii. Na Islandii statystyka wykazuje 9 księży, 4 parafie i 1.000 katolików. Delegat apostołski na kraje skandynawskie, rezydujący w Kopenhadze, jest równocześnie pronuncjuszem w Finlandii, która — jedyna ze wszystkich krajów skandynawskich — utrzymuje normalne stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W CZŁOŁWCE ŚWIATOWEJ

Już po raz siódmy 300-tysięczna rzesza pracowników przemysłu chemicznego obchodzić będzie swoje święto — "Dzień Chemika". Centralne uroczystości odbyły się 7 czerwca w Zakładach w Kędzierzynie oraz w Zakładach Chemicznych w Blachowni. Na święto chemicy przychodzą z dużym dorobkiem. Stworzyli oni po wojnie niemal rok przemyślny nowoczesny, sześcioletni wkład do tych doświadczeń. Stworzyli przemysł, który wzięli niemały wkład do swego rozwoju. Stworzyli już 10 miejsc w świecie, a w zajmując 10 miejsc w świecie, a w przemyśle krajowym znajduje się już na trzecim miejscu pod względem wartości produkcji i akumulacji. W bieżącym roku produkcja globalna tego przemysłu przekroczy wartość 125 mld zł. Ponad 15 proc. tej produkcji jest przeznaczona na eksport, co stawia ten resort również na trzecim miejscu w kraju pod względem wartości eksportu. Należy podkreślić, że ta duża aktywizacja eksportu odbywa się bez uszczerbku dla zaopatrzenia rynku krajowego.

Chemicy dostarczają na rynek krajowy w bież. roku artykułów za ponad 35 mld zł. Na tę masę składa się bogaty asortyment nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, farb i lakierów, kosmetyków, barwników, farmaceutyków, środków piorących. W tych dziedzinach mamy już pełne pokrycie potrzeb rynku. Stale poprawia się zaopatrzenie w tworzywa sztuczne, wyroby gumowe, włókna syntetyczne. Szybkie tempo notejże się ostatnio w chemizacji budownictwa.

MENU SPRZED 200 LAT

Oryginalne potrawy przyrządzone na podstawie przepisów sprzed 200 lat znalezionej w księgach kucharskich z XVIII w. i początków XIX w. znajdują się w jadłospisach szcześcińskich restauracjach. "Jaja w sosie perduto", czy "Kura z championionami na biało" — to dla przykładu jedne z prostszych nazw tych wyszukanych potraw. Ciekawe jak kuchmistrzowie z XX w. sprostały tym trudnym zadaniom kulinarnym? Szczęścińskie Zakłady Gastronomiczne zamówiły też 10 tys. pulard i kapłonów, które można będzie zamawiać w 8 restauracjach Szczecina.

POLSKIE STATKI POD BANDERAMI 22 KRAJÓW

Polska Centrala Handlu Zagranicznego "Centromor" zajmująca się importem i eksportem statków morskich jak również wyposażenia okrętowego zamknęła w roku ub. swe obroty handlowe kwotą ponad 980 milionów złotych dewizowych. Jest to suma 18-krotnie wyższa niż w roku 1950. Przedmiotem eksportu centrali, który stanowi 80 proc. obrotów, są przede wszystkim wielkie statki oceaniczne jak również statki rybackie i specjalistyczne (ok. 85 proc. eksportu centrali), a także wyposażenie okrętowe i wyposażenie taboru przybrzeżnego, śródlądowego i technicznego, oraz pływający sprzęt sportowy. "Centromor" zawiera również umowy na dokonywanie remontów statków w polskich stoczniach. W ciągu 20 lat swojej działalności "Centromor" wyeksportował 733 statki o łącznym tonażu ponad 3 mln DWT. Wśród armatorów zakupujących polskie statki znajdują się bandery aż 22 krajów. Największym nabywcą jest Związek Radziecki a także inne kraje socjalistyczne.

COM
MANAH
ADUBANDO DA

ALIMENTO DA PLANTA

KAPITAN CZART

(PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

8)

— Potem przywykłam do niej.
— Tak dalece, że dziś?...
— Dziś, jak sądzę, nie mogłaby już gniewać się nań za rzecz, którą przyjmowałam z pobłażaniem.

— I... naprawdę panią go nie zna?
— Przysięgam ci, że naprawdę.
— Nie podejrzewa panią nikogo?
— Nikogo.
— Nawet hrabiego de Lembrat, swego narzeczonego?

— Jego! Skąd ci to mogło przyjść do głowy! Wszakże widuje mnie codziennie i każdej chwili może dowoli ze mną rozmawiać. W jakimże celu miałby ofiarowywać mi w tajemnicy wiersze i kwiaty?

— Może to delikatna forma pamięci i hołdu?
— Nie.
— A może — próba?
— Hrabia nie ma potrzeby ani hołdować mi ani mnie doświadczać. Pewny jest zarówno mojej prawości, jak słowa — danego mu przez ojca.

— W takim razie, wszystko to nie ma doprowadzić panią do niczego.
— Dobrze rzekła: do niczego. W ciągu miesiąca będę zamężną. Wspomnienie tej dziwnej przygody pozostawi tylko w moim sercu jedną jeszcze żalozę...

— Jeszcze jedną żalozę? A widzi panią, że panią pana de Lembrat nie kocha. Panią go nie kocha, a jednak wychodzi za niego.

— Cóż chciałabyś, żebym uczyniła?
— Chciałabym — rzekła Paketa, potrząsając rezolutną kształtną główką — chciałabym, żeby panią zbuntowała się i powiedziała: nie. Ja, na miejscu panią, nie namyślałabym się ani chwili!
— Ty, moja kochana, jesteś wolna. Na tobie nie ciąży obowiązek oszczędzenia dumy rodowej, ocalenia rodowego klejnotu.

— To prawda. Jednakże...
— Gdybym nawet powiedziała: nie — ciągnęła smętnie Gilberta — wola ojca przemogłaby moje postanowienie. Ach! tyś szczęśliwa, Paketo! Ty możesz kochać — mnie tego zabroniono!

W ogrodzie dały się słyszeć głosy. Gilberta podniosła się zmieszana. Prawie w tej samej chwili zjawił się hrabia, na którego ramieniu wspierała się margrabina de Faventines. Na widok matki Gilberta nie mogła powstrzymać lekkiego okrzyku.

— Przestraszyłem panią? — zapytał Roland.
— Ech, nie! Wzruszyłeś mnie pan tylko swym niespodzianym pojawieniem się — odrzekła Gilberta, zmuszając się do uśmiechu.

Ucałowawszy rączkę narzeczonej, hrabia de Lembrat usiadł obok margrabiny na ławce, która otaczała pierścieniem grubych pień javoru.

Na znak dany przez matkę, Gilberta zajęła miejsce obok narzeczonego. Ale zamiast zwrócić z uwagą co się dzieje dokoła niej, wybiegła wzdkiem i myślała daleko i zatonała w głębokiej zadumie. Roland badał ją przez chwilę w milczeniu, z inkwizytorską przenikliwością.

— Wydajesz się pani smutną — wyrzekł wreszcie. — Na Boga, cóż tu zaszło takiego?
— Nic nie zaszło, panie hrabio — odparła Gilberta. — Wybac mi pan łaskawie moje roztargnienie.

— Dziwne to wszystko! — szepnęła do siebie Roland, brwi ściągając.

Zaczęła w tak oschłym tonie rozmowa, rwała się co chwila. Hrabia, czując, że trzeba wyjść jak najprędzej z zakłętego koła czczych i nudnych ogólników, nie nie odpowiedział na ostatnie słowa Gilberty. Natomiast wy dobył z kieszeni małe pudełeczko do klejnotów, ozdobione herbem rodziny de Faventines i otworzywszy podsunął je przed oczy narzeczonej.

— Pani — odważył się przemówić po kilku chwilach milczenia — wiem, że dzieła sztuki budzą w tobie zajęcie. Racz przyjąć ten klejnot, który z myślą o pani kazałem przygotować florenckiemu mistrzowi sztuki złotniczej.

Gilberta rzuciła na prześliczne cacko łaskawie grzeczne spojrzenie.

— W istocie, jest to bardzo bogate! zauważyła tonem najzupełniej obojętnym.

— Gilberto! — zawołała margrabina — czyż nie możesz zdobyć się na uprzejmiejsze podziękowanie!

— Och, pani! przerwał Roland z odcieniem goryczy w głosie — nie liczyłem bynajmniej na podziękowanie.

— Uwaga mamy słuszna. Zapomniałam, gdzie jestem i do kogo przemawiam. Pani! bardzom panu za jego uprzejmość obowiązana!
— "Zimna jak marmur" — przemknęło przez głowę Ronaldowi. — "Byłabym okłamywany?"

(C. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

W. BRYTANIA:

PIERWSI POLACY W ANGLII

W bieżącym roku przypada 140 rocznica wybuchu powstania listopadowego.

Lat temu 136, na wiosnę 1834 roku, pruski statek "Marianne", na którego pokładzie znajdowało się 212 uczestników powstania listopadowego udających się do Ameryki, na skutek gwałtownej burzy zatrzęsł się w miejscowości Spithead, niedaleko Portsmouth.

Pasażerowie "Marianne" byli to żołnierze, którzy po upadku powstania w 1831 roku przekroczyli granicę byłego zaboru pruskiego, zostali przez Prusaków osadzeni w twierdzy w Elblągu, a następnie pod naciskiem cara Mikołaja mieli być deportowani przez tężyznę Prusaków do Ameryki.

Gdy wiadomość o przybyciu powstańców do Portsmouth dotarła do przebywającego w Paryżu generała Dwernickiego z umiarkowanego Stronnictwa Demokratycznego — natychmiast wysłał tam swego przedstawiciela w osobie kapitana Franciszka Stawiarzkiego, by spowodował zatrzymanie powstańców w Anglii, skąd w razie potrzeby mogliby wrócić do kraju, by kontynuować walkę z caratem.

Ale mściwe i długie ramie cara Mikołaja wszędzie ścigało powstańców. Był to okres w historii Europy, kiedy we wszystkich stolicach liczone się z wola rosyjskiego cara, ówczesnego "żandarma Europy", który wszędzie tłumił ruchy wywoleńczo-narodowe.

Dlatego też ówczesny premier angielski, lord Melbourne, początkowo sprzeciwił się pozostaniu 212 powstańców w Portsmouth i nakazał wysłać ich z powrotem do pruskiej twierdzy w Elblągu. Dopiero pod presją protestującej ludności Portsmouth rząd lorda Melbourne chcąc nie chcąc zgodził się na pozostanie powstańców na ziemi angielskiej.

Owi żołnierze powstania listopadowego, którzy wylądowali w Portsmouth na wiosnę 1834 roku, gdzie większość z nich umarła w skrajnej nędzy nie doczekawszy się powrotu do wolnej Polski — byli pierwszą zwartą grupą żołnierzy-emigrantów, którzy osiedlili się w Wielkiej Brytanii. Dlatego też mówimy o nich, jako o pierwszych polskich emigrantach politycznych na Wyspach Brytyjskich.

KANADA:

DR HAJDASZ DZIAŁA

Dr Stanisław Hajdasz zapytał Premiera Trudeau, czy królewska komisja powołana przez rząd w sprawie dwukulturalności i dwujęzyczności skończyła swoje prace. Premier odpowiedział: "Ja tylko mogę odpowiedzieć panu ogólnikowo że kilka miesięcy temu spotkałem się z przedstawicielem B.B. komisji, który powiadomił mnie że spodziewa się zakończenia prac komisji i sprawozdania do dnia 31 marca br.; oświadczył również że mogą zaistnieć problemy, przy drukowaniu i wydaniu sprawozdań, ale ponieważ materiał

jest gotowy, nie powinno to długo trwać i wkrótce sprawozdanie będzie oddane do użytku dla członków parlamentu i publicznej wiadomości".

Dr Hajdasz wystąpił się u Rządu Federalnego o donację na przyjazd młodzieży harcerskiej Polskiej Grupy Etnicznej na obchody 100-lecia Manitoby.

USA:

2 MISTRZYNE - POLKI

Janet Lynn Nowicki, mając 16 lat, zdobyła w tym roku dwa mistrzostwa — USA i Północnej Ameryki w jeździe figurowej na lodzie. Mniej miała szczęścia na mistrzostwach świata, jakie odbyły się w Ljubljanie, Jugosławii. Zajęła drugie miejsce za mistrzynią świata, Gabriellą Seyfert, ze Wschodnich Niemiec, w dowolnych figurach, natomiast słabo jej wypadły obowiązkowe figury, dlatego w ogólnej klasyfikacji zajęła dopiero szóste miejsce.

Kim jest Janet Lynn Nowicki? Pochodzi z polskiej rodziny. Urodziła się w Chicago, gdzie jej ojciec miał aptekę.

Drugą amerykańską mistrzynią jest Shirley Gavin. Już po raz trzeci zdobyła mistrzostwo w jeździe saniami ciągniętymi przez psy.

Urodziła się w Custer, Wis., nie daleko od Stevens Point, jako córka Ray Studzińskiego. Wyszła za mąż za Myrona Gavin i w 1951 roku obaj przenieśli się na Alaskę, gdzie mieszkają w Chugiak. Tam Shirley przypadła do gustu sport eskimoski — jazda na saniami ciągniętych przez psy. Zaczęła go uprawiać w 1953 roku, ale do zawodów stanęła dopiero w roku 1960. Zajęła wtedy ostatnie miejsce. To ją nie zraziło. Trenowała wytrwale i wreszcie w 1966 roku zrealizowała swe marzenie. Zdobyła mistrzostwo. Wyczyn ten powtórzyła w 1969 i 1970 roku.

AUSTRALIA:

ARTYSTYCZNY SUKCES POLAKÓW

W Town Hall w Sydney odbył się pod wysokim patronatem Good Neighbour Council festiwal pieśni i tańca, w którym wzięła udział grupa polska. Niespodzianką dla wielu była orkiestra mandolinistów zorganizowana przez inż. Strugarkę, człowieka chyba bardzo upartego, jeżeli potrafił pokonać wszelkie przeszkody i zorganizować zespół złożony z młodzieży, występujący już nie raz publicznie. Orkiestrą dyrygowała pani V. Strugarek, solistka orkiestry symfonicznej w Sydney. Takie jest widocznie nasze przeznaczenie, iż małżonki muszą zawsze grać pierwsze skrzypce. Koncert bardzo się podobał publiczności. Chór ma już za sobą kilkunastoletnią tradycję i wyrobioną opinię. Dyrygował chórem p. Tyl. Chór na estradzie przedstawiał się wspaniale; chyba zmobilizował wszystkie swoje rezerwy, wygląd jego pod każdym względem był imponujący. Program pieśni był tak piękny, iż chwycił za serca zimną zazwyczaj publiczność, w dodatku ogłuszona tupotem nóg o podłogę różnych grup tanecznych. Niemilkąca oklaski były dowodem sukcesu chóru.

ARGENTYNA:

JERZY BARSKI W BUENOS AIRES

Bawił w Buenos Aires prof. dr Jerzy Barski. Wybitny specjalista onkologii, Polak (dziś obywatel francuski), przybył na zaproszenie instytucji naukowej Liga Argentina de Lucha contra el Cancer. Został powitany oficjalnie w lokalu Ligi przy ulicy Araoz 2380, Buenos Aires, w dniu 14 maja br., gdzie również miała miejsce konferencja prasowa.

Prof. Barski jest szefem Wydziału Badań Wirologicznych Instytutu Gustave Rousseau w Paryżu. Po raz drugi na zaproszenie Ligi przybył do Buenos Aires. Wygłosił odczyt w języku francuskim pt.: "Investigaciones virológicas y cultivo de tejidos" — co jest jego specjalnością.

Najpoważniejsze dzienniki argentyńskie umieściły artykuły o drze Barskim, jego działalności oraz wypowiedzi udzielone przedstawicielom nauki i tutejszej prasy.



Należy podkreślić, że nasz rodak stale zaznacza — i co podają wszystkie dzienniki, że jest Polakiem obywatelem francuskim.

USA:

WYSTAWA "POLSKI CZYN ZBRONNY" W CHICAGO

W salach Muzeum Polskiego w Chicago otwarta została w tych dniach wystawa pt.: "Polski czyn zbrojny". Ekspozycja poświęcona jest głównie zobrazowaniu udziału Polonii amerykańskiej w I i II wojnie światowej. Część pokazanych eksponatów została wypożyczona z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. M. in. przywieziono z Warszawy oryginalny sztandar Hallerczyków.

W Chicago odbył się w tych dniach pokaz prasowy polskiego filmu "Pan Wołodyjowski". Na pokaz przybyli przedstawiciele władz organizacji polonijnych, przedstawiciele świata kulturalnego i prasy chicagowskiej.

LIVRARIA INTERNA

SUL / II DA C.N.B.E.
Avenida Jaime Reis, 369
CURITIBA — PARANÁ
Livros de formação Religiosa
— Vocacional e Catequética.
Artigos Religiosos e
Material Escolar.

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplńskiego

Z IZAJASZA

(FRAGMENTY)

Złamał przymierze, zniewał miasto,
a człowieka za nic nie ma.
Teraz powstań, mówię Pan, teraz wywyższę,
teraz się podniosę.

(XXXIII, 8, 10)

Wież powstań, podnieś się i wywyższ
Panie oczekiwany,
Na ziemię wstąpił z piekła przybyś,
Rozdziela śmierć i rany.

Ziemia plakała i zwałowała,
Pobita z niemiłości,
Spraw niech się stanie twoja chwała
I moc się rychło zisła.

Płorunem rzuc w to zło bez granic,
Które się szerzy z wroga:
Człowieka sobie nie ma za nic
I za nic nie ma Boga.

Kazimierz Wierzyński

AUMENTE
SUA COLHEITA COM ENVIY
ADUBO LIQUIDO CONCENTRADO
DISTRIBUIDOR EXCLUSIVO PARA TODO O BRASIL
Routin
ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida Pres. Afonso Camargo, 155 - Fone 4-1296 - Caixa Postal 1130

RETIFICA BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletnie reformy traktorów gaśnicowych i kolowych. Roboty szybkie i gwarantowane — Ceny przystępne.

Rua Marechal Floriano Peixoto, 4.100 — Fone: 22-2635
CURITIBA — PARANÁ

Compareceu às urnas 64,4% de eleitores legalizados, elegendo 104 deputados. Os judeus escolheram posição neutra no conflito lituano-polonês, afastando-se da votação.

Formada assim a Assembléia Declaratória reuniu-se em Vilno no dia 3-II-1922, a fim de discutir a autodeterminação e grande maioria dos deputados declarou-se pela anexação.

Após turbulentas discussões, a Assembléia tomou a determinação no dia 20 de fevereiro, pela qual apresentou a decisão de rompimento de quaisquer ligações políticas com a Rússia, afastando ao mesmo tempo as reivindicações de Kowno e fazendo pública a solene declaração que "o Território de Vilno constitui sem embargo nem condições uma parte integrante da República da Polónia" e que "a República possui pleno e exclusivo direito soberano sobre os Territórios de Vilno".

Consequentemente, no dia 3 de março, o governo de Varsóvia apresentou à Assembléia Legislativa um projeto de Ata que declarava que "a Assembléia Legislativa da Polónia instituirá o Estatuto dos Territórios de Vilno." Entretanto, grande parte dos deputados da Encêndia, dentro da permanente desconfiança contra as resoluções de Pilsudski com intenção de evitar assumir um compromisso, negou-se a assinar a Ata, provocando uma crise governamental que culminou com a queda do Gabinete, no dia 5-III.

Não obstante, as Potências Aliadas, por intermédio de seus representantes junto ao governo de Varsóvia, reconheceram a incorporação dos Territórios de Vilno, sugerindo, no entanto, que fosse instituída naquela zona uma autonomia.

Passada a crise política, no dia 24-III a Assembléia Legislativa polonesa ratificou por unanimidade a Ata da Anexação, aceitando no mesmo dia 20 os deputados de Vilno como seus membros permanentes.

No dia 22-IV-1922, Pilsudski chegou em Vilno, sua cidade natal, a fim de recebê-la oficialmente em nome da Nação polonesa. Terminava deste modo a luta intransigente pelas fronteiras da renascida Polónia, luta que durara três longos anos e resultara na posse de Lwów, Vilno e Katowice, não obstante as intrigas espúrias da política internacional e as cabalas prejudiciais da insensata política interna, baseada na mesquinhez das pessoas desprovidas de larga visão das realizações. Em todas as oportunidades a arma do incansável soldado polonês fora o trunfo no resultado final e a política que o empelhou que deixava o amargor da derrota, até de ódio, entre os povos prejudicados por maquinações políticas mal concebidas.

Caiu o pano sobre o último ato do drama da luta pelas fronteiras, a Nação polonesa estabeleceu-se definitivamente sobre 386,6 mil km2, com 27.164.000 habitantes, dos quais 18.632.000 poloneses e 8.532.000 membros das minorias: 13,9% ucranianos; 8,6% judeus; 1,1% rutenos - brancos; 2,3% alemães; 0,4% russos e 3% diversos, inclusive uma mínima percentagem de lituanos.

O período das lutas pelo firme estabelecimento da soberania da Polónia renascida, custou à Nação, entre 1918 - 1920, 45.497 mortos, 110.210 feridos e cerca de 50.000 desaparecidos, presumivelmente nas prisões bolchevistas, pois desde aqueles tempos primordiais da sua formação o governo comunista já tinha adotado o sistema de não dar informações nem satisfações ao mundo civilizado.

CAPÍTULO VII

GABRIEL NARUTOWICZ

PRIMEIRO PRESIDENTE DA POLÓNIA

Na atmosfera interna do País reinava desenfreada política. Os políticos não conseguiram coadunar o trabalho em benefício da Nação, o que, na realidade não era para admirar, tomando em consideração que, tendo a Polónia sofrido durante 120 anos a ominosa dominação, deixara de possuir a continuidade de gerações de políticos experientes com ampla visão para legislar e governar.

Na realidade os políticos novos, que foram surgindo, agrupavam-se em dois campos diametralmente opostos e ideologicamente inconciliáveis: a Direita e a Esquerda. A Direita, fundamentada na antiga classe nobre e no clero, carregando a multi-secular tara de preconceitos e de ideais ultrapassadas, não se conformava com a ideologia nova da Esquerda, que, por meio de socialização, se pretendia criar um mundo diferente daquele que no decorrer dos séculos era tradicional.

Em ambos os grupos políticos, assim como em toda a Nação, o sentimento de patriotismo era profundamente arraigado, entretanto os políticos não tinham ainda apreendido a discernir a luta partidária do trabalho construtivo para o bem da Nação. Derivavam para o acinte pessoal, procurando a todo custo prejudicar o adversário, sem pensar que idéias espúrias pudessem criar um acúmulo de erros prejudiciais aos legítimos interesses da Pátria. Em sua maioria, subconscientemente estavam convencidos de que a função básica de um político era dar combate sem trégua ao inimigo do campo oposto. Atilados no erro, usavam de artimanhas e intrigas a fim de estabelecer seu ponto de vista, muitas vezes em prejuízo da comunidade.

A Assembléia Legislativa, instituída em função da "Pequena Constituição" provisória, deveria ter-se dissolvido logo após ser substituída a Constituição definitiva. Entretanto, pelo ato de 3-III-1921, prolongou seu funcionamento pelo prazo de um ano e mais, pretextando a necessidade de estabelecer diversas leis que garantiriam eventual oposição por parte das minorias que teriam seus representantes na futura Assembléia Legislativa. A Encêndia (Direita) apoiava a prorrogação do prazo para eleições para nova Assembléia, aproveitando o tempo na consolidação de sua força política para obtenção de maioria.

(Continua)

DESCREVA O MARIÉ FIGINSKIEJ

Doviadujemy się że, po pięknej uroczystości zorganizowanej przez "KOMITET STULECIA EMIGRACJI POLSKIEJ W PARANIE", z okazji uczczenia stulecia rocznicy urodzin naukowca, Poetki, Literatki oraz Społeczniczki Marii i Felicji, nadaniem Jej nazwiska przez Prefekturę jednej z ulic w Warszawie, również Izba Posłów (Assembléia Legislativa do Estado do Paraná), postanowiła przyłączyć się do tego przedsięwzięcia.

W tym celu, podczas Sessji z dnia 24 czerwca, na wniosek Pana Roberta Wypycha, uchwalono aby wpisać do Aktów Urzędu tekst artykułu umieszczanego w "Gazeta do Povo", pod tytułem "COLÓNIA HOMENAGEIA FIGINSKA PELA PARANÁ DO CENTENÁRIO", jak również przemówienie wygłoszone przez Dr Bronisława Roguskiego, Sekretarza "Komitetu Stulecia Emigracji Polskiej" w Paranie, na temat życia Marii Figińskiej, podczas Akademii która na Jej cześć się odbyła w "Reitoria da Universidade do Paraná", dnia 30 maja bieżącego roku.

Życzy to szacunki i uznanie dla naszego społeczeństwa.

Redakcja

NO PASSADO LONGINQUO, A CHAVE PARA OS ENIGMAS DO PASSADO

Erich von Däniken, De Volta às Estrelas, volume de 184 págs., 36 pranchas com fotografias e numerosos desenhos incluídos no texto, apresentação de Wilhelm Roggersdorf, tradução de Elise Graf Kalms e Trude von Laschan Stolstein, Edições Melhoramentos, São Paulo.

Mais do que em épocas anteriores, o homem parece viver hoje sob a obsessão do futuro. Com base nas "últimas" conquistas da ciência e da tecnologia — que a cada dia anunciam algo de novo — as previsões, especulações e "extrapolações" sobre os destinos da humanidade de se sucedem e se multiplicam em ritmo estonteante.

Nesse clima de quase exacerbada futurologia, chega a ser surpreendente o sucesso alcançado em todo o mundo por um livro como De Volta às Estrelas, de Erich von Däniken, publicado há menos de um ano, na Alemanha, e cuja tradução brasileira é agora apresentada por Edições Melhoramentos. Estamos, negavelmente, diante de uma original e desconcertante figura de pesquisador, voltado obsessivamente para o passado. Seus livros figuram entre os "best-sellers" europeus do momento e, no Brasil, sua obra anterior — "Eram os Deuses Astronautas?" (Edições Melhoramentos) — teve a primeira edição esgotada em apenas dez dias.

Em De Volta às Estrelas, Erich von Däniken põe mais uma vez em xeque as concepções vigentes sobre a história remota da humanidade. Para ele, já não é possível duvidar, entre outras coisas, de que a Terra tenha sido visitada, há milhares de anos atrás, por criaturas inteligentes e super-desenvolvidas, oriundas de outros planetas. A própria origem e evolução do homem estaria intimamente ligada à intervenção direta e planejada desses supostos "deuses" visitantes. Os indícios de tal presença e atuação, assevera ele, são por demais numerosos e convincentes.

Viadando incansavelmente pelo mundo, há nada menos de quatorze anos, discutindo suas idéias com especialistas de diferentes países e investigando "in loco" um impressionante acervo de monumentos e documentos de Antiguidade — até hoje indecifráveis — suas hipóteses e indagações dificilmente poderiam deixar de ser levadas a sério. Insurgindo-se particularmente contra o conservadorismo de certos métodos e interpretações, ainda em vigor no campo da Arqueologia, Erich von Däniken insiste na necessidade de se proceder a um completo reexame de nossa história e pré-história. No seu entender, é precisamente nesses "segredos" ainda inexplorados no passado longínquo que os cientistas e técnicos de hoje — com os formidáveis recursos de que dispõem — poderão encontrar a chave para muitos enigmas com que ainda se defrontam em suas pesquisas sobre o homem e em suas tentativas de incursão pelo espaço sideral.

De Volta às Estrelas é um livro apaixonado e apaixonante. Para além dos dados reconhecidos e aceitos da ciência oficial — de que o autor se mostra excepcionalmente bem informado — ou das "invenções livres" da ficção científica, o leitor nele encontrará um inteligente e estimulante esforço de crítica objetiva e corajosa contestação. Não será de estranhar que, em futuro não muito distante o autor veja confirmadas muitas de suas arrojadas afirmações.



Strzepy Historyczne

Pewnego razu jeden z kolonistów napisał do tygodnika polskiego, że zna sposób rozpowszechniania herwy, ale wstydy się tego napisać. Po kilku latach tajemnica i wstyd rozwiły się, bo nasienie z herwy klejkuje znakomicie z chwiałki krowy przedzie przezwod pokarmowy u ptaków. Wyjątkowo użytecznymi siewami po lasach są piękne, niebieskie ptaki grałba arul, które dojrzałe ziarno zjadają w wielkiej obfitości... i niewiadomie roznoszą je. Dziś rządko mamy herwarzy, a ci, którzy zostali, rozczają opiekę nad graliami, sami do nich nie strzelają i innym zabraniają. Herwa znowu doczekała się dobrego wzięcia, ale większość herwali pada już pastwą ognia i toporów na rzecz zasiewów. Obszary z herwą zaniedbane w latach niepowodzenia, stoją dziś opuszczone i trudno doprowadzić je do porządku. Wymagają one inwestycji większych kapitałów, bo po oczyszczeniu — należy czekać cztery lata na pierwszy zbiór (1 co roku czyścić); potem nikt nie wie, czy nie wyjdzie flaska przy sprzedaży. Ryzyko pielegnowania herwali podjęli tylko zamożni fazendziery z odległych fazynszalch, tam gdzie herwa i robotnik utrzymują się w prymitywnym stanie. Dwa-dziesiąt lat przed przybyciem emigrantów do Parany, miejscowi mieszkańcy już posiadali tutaj 90 czynnych fabryczek do końcowego przemiału cennych liści, które odsyłano w beczkach za granicę. (Patrz: Ruy Cristowam Wachowicz, História do Paraná, str. 96).

Obok herwy szła pogoń za królem pinloru — pinloru. Pinlor i herwa-mate przeżywały okres o dwóch obliczach — rozkwitu i klęski. Kupcy zagraniczni w okresie upadku zbyt ostro klasyfikowali drzewo, do tego stopnia, że nie spotykano więcej bućdica pierwszej klasy; wszystko zaliczono do kategorii podrzędnej. Było tak przez dziesiątki lat, w czasie najgorszej koniunktury, gdy drzewo było za bezcen, to ziemia w S. Catarin i Rio Grande do Sul drżała pod cięsimi siekier. Wally się obzwały; rozlegał się huk tartaków; tysiące wagonów i ósmiokonných karetónów rozwiozły drzewo pinlorowe na cztery strony świata.

Podczas "prosperity", budżet państwowy stał jak najlepší, a zwłaszcza Parany. W podręcznikach szkolnych pisało że herwa i pinlor są podstawą dla przemysłu parafiskiego. Patrzone na herwę i pinlor, jako na niewyczerpane źródło bogactw naturalnych, ale nikt w tenzas nie pomyślał, aby je ochroić a nie trwónić.

W dobrych czasach pieniądże płynęły strumieniem. Nad eksploatacją i rynkiem zbytu nie było kontrol, a jeżeli później ona przyszła, to już było za późno. Zależpieni w zachłannym przemysłowcy, w okresie najniższych cen, wpadli w szal masowej produkcji. Eksploatacja była tak nierozsądna, że na złe ceny reagowano zwiększoną produkcją, aby nadrobić dochody, co niebawem wywołało opłakane skutki.

Szczelano pinlory tylko pierwszej klasy, podrzędne zostawały jako nieużytki. Dziś latartaczny lidą ponownie i pieczolowicie zbierają owe nieużytki, wykorzystując pinlor od pnia do konarów włącznie.

Pinlor przez swój olbrzymi i wysoki pień stał się królem sertongu. Walka o niego była zachłanna. Wszystkie chłwie rece sięgaly po jego koronę, bo w niej widziano zaklęte złoto. Kto mógł i gdzie mógł zakładał tartaki na spadach wód, a najczęściej taszczył maszynę parową, ustawiał ją pośród niebotycznych pinlorów i rbał bez miłosierdzia.

Niszczelmem równym zbrodni było dopuszczenie w roku 1911 do założenia tartaku w Três Barras, prowadzonego przez firmę amerykańską. Tartak "potwór" srożył zniszczenie jak lawina, zabierając z powierzchni wszystkie grube drzewa wzdłuż dorzecza Rio Negro i Iguaçu. Przez 50 lat przetrzał własne tory kolejowe i zapuszczał je po kilkadziesiąt kilometrów w głąb lasów. Pły tartaku pochłaniały 900 kłóców dziennie.

W przelągu niespełna pół wieku tylko jeden taki tartak unicestwił ponad 4 miliony drzew pinlorowych. Przeważnie Polacy, Rusini i Kabokle pracowali w tym wspaniale zorganizowanym przedsiębiorstwie. W lesie pracowali na bosaka, nawet o głodzie i chłdzie, bo na obwie do pracy nie zarabiali. Po zlikwidowaniu tartaku, robotnicy leśni resztkami sił szukali innego zajęcia, aby przewiegotować, ale jakie jeszcze mieli przed sobą. (O emeryturze jeszcze nie było mowy).

W rzeczywistości wyglądało to tak, że obokrajowiec Mr. Schmidt za zgodą właściciela (rządu) ubił wólu, zabrał wszystko co najlepsze, a właścicielom zostały rogi i kopyta. Z całej tej imprezy Parana otrzymała rogi, a Santa Catarina kopyta.

Inne mniejsze tartaki, po stu latach morderczej gospodarki, przetrzebły las pinlorowy, aż po granice Argentyny, do ostatniej jego reduty w Paranie. Marnotrawna gospodarka miała długi, bo prawie wiekowy żywót. Nikt nie korzystał z kłóców nieco sekątych, pogardzanych korą, konarami — dzisiaj niezastąpionym opałem. Sekate deski dzisiaj są ozdobą luksusowych pokoi, heblowane i polcignięte lakierem tworzą miłą egzotykę z kontrastem czasu.

Dzisiaj odczuwa się dokłity brak pinlora przy budowach, a chociaż jeszcze jest, to cena jego dochodzi do zawrotnych cen (Najgorsze, sekate, czwartej klasy, m3 CR 2.50).

Herwa mate ma czasami nowe zrywy, ale obecni fazendziery nie ryzykują, aby ją nalezyicie pielegnować.

Na ruinach tych dwóch bogactw zwłna dźwignęło się rolnictwo przy pomocy pluga i motyki. W rolnictwie okazały się te same wady co i w eksploatacji pinlora i herwy, to znaczy, gdy są plody — nie ma cen; gdy są ceny — nie ma plodów. Wyrosło więc rolnictwo "podjadzowe". Rolnik od początku kolonizacji w Paranie z roku na rok pracuje na ślepo. (Patrz osobny roz. tej pracy "Ślepi z pochodni").

Análise do solo

O Instituto Campineiro de Análise do Solo e Adubo, situado em Campinas, pedenos a divulgação do seguinte comunicado:

"Visando aperfeçoar os métodos que permitem recomendação de adubação, baseada na análise de terra, e em face da constatação, frequente, da deficiência de magnésio em diversas culturas, o ICASA — Instituto Campineiro de Análise do Solo e Adubo Ltda. — passou a fazer a análise de magnésio separadamente da do cálcio. O baixo conteúdo de magnésio, no solo, é fator limitante da produtividade.

A análise de terra constitui o meio mais eficiente de verificar o grau de suprimento de recomendação adequada de fertilizante magnésiano. O ICASA é o único laboratório no Brasil que faz análise de magnésio, para o agricultor, e fornece em 48 horas os resultados de análise de terra com o parecer de adubação.

As análises realizadas por ICASA, em solo, são as seguintes: pH, Carbono, Cálcio, Fósforo, Potássio, Magnésio e Alumínio.

OKULARY BIZUTERIE ZEGARKI



CARL R. RAEDER Rua Riachuelo, 147 CURITIBA

P.K.O - WARSZAWA

SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO ZŁOTÓWKI. Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru lub wybrane

PACZKI DO POLSKI I ROSJI

Wysyłamy teraz także do Polski i Rosji z cłem opłacany przez naszą firmę. Posiadamy katalogi w języku polskim i rosyjskim, do dyspozycji naszych Klientów.

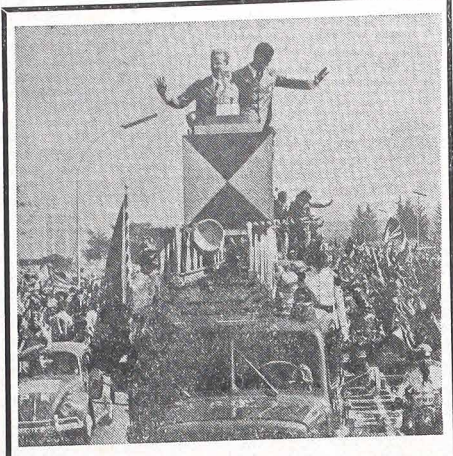
EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo Praça João Mendes, 42 - 11.º andar - Cj. 111 Telefony: 36-85-30 i 36-52-88 Endereço para cartas: Cx. P. 3950 - São Paulo (Sede própria)

JEDNOLITA MYSL W NAUCZANIU

Chłop był ciekawym zjawiskiem w puszczy parafińskiej. W Polsce stawiał czynny i zbrojny opór przeciw nadmiernym podatkom, tutaj sam opodatkował się dobrowolnie na rzecz kształcenia dzieci. Już w pierwszych latach pobytu improvisowano szkółki w szopach, stodółach, mieszkanich, czy też celowo ustawionych budynkach, nie żądając pomocy od nikogo. Przy każdej szkole wybierano zarządcę: prezesa, sekretarza i skarbnika. Byli oni członkami osobistościami w kolonii. Prezes zwoływał zebrania, stawiał wnioski, poddawał pod głosowanie kolonistów różne sprawy. Sekretarz spisywał, odczytywał uchwały, skarbnik zbierał pieniądze i wypłacał. Czynnii to ostantacyjnie. Na zebrania przynosił on kasę w skórzanej gwałce, przepiętą za plecami na pasie. Pieniądże wysypywał na stoł, wołał zebranych na świadków i obliczał, wypłacał, a resztę zabierał. To był chodzący bank.

Towarzystwo szkolne służyło także do wyzywania się socjalnego, przez urządzanie zabaw, uroczystości narodowych, teatrów itd. Na zebraniach zasięgano wiadomości, co dzieje się na szerszym świecie, co słychać w Polsce. Czasami odbierano gazety, kalendarze, albo pnumerowano czasopisma. Opłachody i zabawy miały także na celu dochód, z którego opłacano nauczyciela. Nauczyciel rekrutował się z własnego środowiska.

(C. d. n.)



AINDA reflete-se o grande feito da Seleção Canarina. No clichê: recepção dos craques em Brasília, aparecendo, no primeiro plano, Zagalo e Carlos Alberto com a Taça Jules Rimet.

Papa não recebe Conservadores

ROMA — Católicos conservadores da Europa e da América reuniram-se em Roma em peregrinação, não sendo atendidos pelo Papa Paulo VI.

Mais de mil pessoas, inclusive dezenas de sacerdotes, que consideram as recentes mudanças na Igreja "subversivas", chegaram em ônibus, autos, trens e aviões, para realizar atos de acôrdo com velhas tradições e uma marcha de protesto contra o Vaticano.

Pediram uma audiência ao Sumo Pontífice, para pedir-lhe que revogue suas reformas. Os peregrinos decidiram boicotar uma cerimônia papal na praça de São Pedro, na segunda feira, e reuniram-se para rezar em uma igreja, a quase dois quilômetros de distância.

O protesto foi organizado pela sra. Elisabeth Gerstener, diretora do Centro Europeu do Movimento Católico Tradicionalista na Alemanha.

Outras organizações como "Combat de la Foi", da França, e "das Ziechen Marien", da Suíça, uniram-se à peregrinação. O participante mais agressivo parece ser o padre Louis Coache, de Monjavoult, França.

POSIÇÃO

O padre Coache, suspenso das atividades paroquiais por seu bispo anunciou que com outros 20 peregrinos passará a noite sentado na praça de São Pedro, até que o Papa conceda a audiência.

Todos os participantes da manifestação, denominada "Marcha a Roma", deverão permanecer em oração na praça, na noite de domingo.

O programa inclui um juramento a ser prestado ante a tumba do Papa Pio V, também no domingo. Os peregrinos jurarão lealdade à missa em LATIM que o pontífice do século XVI estabeleceu em um missal. O Papa Paulo VI substituiu no ano passado o velho missal por um novo, que adota o livre uso das línguas modernas.

Os peregrinos são na maioria profissionais liberais e BEM DE VIDA. Muitos são nobres. Há alguns sacerdotes do México e dos Estados Unidos, filiados ao órgão de imprensa "The Voice", de Nova York.

A POBREZA DA IGREJA

CIDADE DO VATICANO — O Papa Paulo VI disse em discurso que são muito exageradas as versões de "riquezas fabulosas" da Igreja católica. Acrescentou que a Igreja "deve ser pobre e parecer pobre".

Suas palavras evidentemente têm por fim desmentir uma série de artigos, livros e lemas que criticam a riqueza do Vaticano. "Morra o rico Vaticano", está escrito numa parede perto da Santa Sé.

A RESPOSTA

O Papa afirmou que "na igreja oficial, em nossa sede apostólica temos consciência da exigência da pobreza evangélica, que se manifesta na igreja de hoje numa época caracterizada pelo desejo de conquista, de posse e de prazer com os bens econômicos".

"Muito já se realizou, afirmou o Papa, quanto à renúncia dos bens temporários e a reforma da vida eclesial".

Disse que lhe seria muito fácil demonstrar que "as fabulosas riquezas que a opinião pública atribui de vez em quando a igreja, são, em muitos casos, insuficientes para cobrir as necessidades modestas e legítimas da vida cotidiana, quer se trate dos religiosos das instituições de beneficência ou pastorais".

O Papa citou os templos magníficos e os ricos vestuários de culto que deviam expressar seu caráter sagrado e seu gênio espiritual sem falar nas escolas, hospitais e dos tempos em que "para se identificar com a cultura das épocas históricas a igreja falou naturalmente a linguagem das artes".

Concluindo, Paulo VI afirmou: "A igreja deve ser pobre, e mais ainda, deve parecer pobre".

Lembrando o exemplo de Cristo e os desígnios do último concílio, o Papa afirmou: "Faremos o que for necessário para que a igreja se manifeste tal como deve ser, não como uma potência econômica, revista de aparência de conforto, entregue à especulação financeira, insensível às necessidades dos homens das categorias sociais, das nações indigentes... E como o Divino Mestre, lembraremos que deve amar a pobreza e os pobres".

1.400 QUILÔMETROS DE ASFALTO

O governo Paulo Pimentel ultrapassou as metas a que se propôs, no setor rodoviário. Quase 1.400 quilômetros de rodovias foram pavimentados, propiciando a que, hoje, a rede viária do Paraná possa ser relacionada entre as melhores do Brasil. Fundamentado em estudos e levantamentos minuciosos da realidade econômica do Estado, o planejamento do programa rodoviário paranaense alcançou — por isso mesmo — resultados que se fazem sentir imediatamente na consolidação do desenvolvimento estadual. Na relação de obras executadas pelo governo, através da Secretaria dos Transportes, observa-se que nenhuma região paranaense deixou de ser atendida, no que diz respeito às suas mais importantes reivindicações no setor de estradas.

NORTE NOVISSIMO

Foi, talvez, a região mais bem aquinhoadá. O atual governo pavimentou nessa área a

rodovia Maringá — Paranavai (84,4 quilômetros), a Maringá — Campo Mourão (83,3 km) e está concluindo a Maringá — Umuarama (159 km), cujo asfaltamento prosseguirá até Iporã, totalizando 214 km de asfalto. Além disso, inúmeras outras obras de menor porte foram executadas na região, compreendendo acessos a diversas cidades, duplicação de pista na Avenida Colombo, em Maringá, e outras.

LITORAL

O Litoral também foi uma região bastante "prestigiada" pelo atual governo. O asfaltamento do trecho rio Caraguáçu — Caiobá compreende quase 30 quilômetros e possibilitou à população de Curitiba o acesso fácil aos balneários, mormente depois que o governo federal concluiu a auto-estrada Curitiba — Paranaguá. Antes, no início do governo, foi completada a ligação asfáltica Graciosa — São João (10,50 km), que

trouxe sensíveis melhorias, na época, para as ligações Curitiba — Paranaguá.

Ainda no Litoral: asfaltamento da estrada Morretes — Antonina 14 km; e da estrada Cacatu — Hidrelétrica de Capivarí — Cachoira, 30 km. Não pode deixar de ser citada, a rodovia Cacatu — Guaçuaba. É apenas uma estrada de penetração, sem pavimento, mas que possibilita o acesso terrestre ao Litoral Norte, até agora ilhado do resto do Estado e do País.

CENTRO — SUL

Ponta Grossa é um dos maiores entroncamentos rodoviário do Brasil. Nesse período de governo, ganhou a BR-277 (Paranaguá — Foz do Iguaçu) e a PR-11 (Ponta Grossa — Itararé), que veio possibilitar à "Princesa dos Campos" e cidades vizinhas um acesso mais curto e em condições excelentes, com o Estado de São Paulo. Pouco acima está em fase final a Rodovia do Papel (27

quilômetros), ligando Embaú, na Estrada do Café a Monte Alegre, onde está instalado o maior parque fabril brasileiro destinado à produção de papel. Ganhou também a pavimentação entre Palmeira e São Luiz do Purunã (30 km). Com o asfaltamento do trecho Palmeira — Irati — Relógio, a distância entre Curitiba e Foz do Iguaçu será reduzida em cerca de 50 km. O asfaltamento da Lapa — São Mateus (82 km) foi uma das primeiras realizações rodoviárias do atual governo. A continuidade dessa estrada, até União da Vitória, está em andamento mediante recursos do governo federal.

OESTE

O Oeste e o Sudoeste se beneficiaram com o empreendimento do governo federal, a BR-277 e, o Sudoeste, particularmente com a rodovia Pato Branco — Três Pinheiros (138 km), que interliga toda aquela área ao sistema viário do Paraná.

NORTE

No Norte, além de importantes estradas sem pavimentação que foram retificadas e preparadas para receber asfalto, o governo pavimentou 68 quilômetros da Rolândia — Poretu — Jacarézinho — Mello Pato e recuperou o pavimento em quase toda a extensão da BR-87, que vai de Apucarana a Ourinhos.

RIO BRANCO

Diversas outras obras, de pequeno porte, mas que somadas dão um volume significativo foram executadas, em todo o Estado. Cumpre destacar, pela sua importância econômica, o trecho de 20 quilômetros que liga Curitiba a Rio Branco do Sul, que figura entre os empreendimentos de maior produção de cimento no País.

UMUARAMA VÊ GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS

Atendendo convite do prefeito municipal de Umuarama, sr. João Cloni Netto, o Grupo Folclórico Polonês do Paraná apresentou-se dia 26 de junho p.p., naquela cidade, participando do 15.º aniversário daquele progressista e rico município.

A primeira apresentação do Grupo ocorreu na missa das 9,30 horas, sob a batuta do regente Padre José Zajac, dando assim um toque todo colorido ao ato religioso em ação de graças.

A noite, mais de dez mil pessoas tiveram oportunidade de aplaudir entusiasticamente o Grupo Folclórico Polonês, em plena praça pública, encerrando as comemorações alusivas à efeméride do Município de Umuarama.

Em reconhecimento às magníficas apresentações do Grupo, a Prefeitura local patrocinou uma excursão a Guaíra a todos os integrantes do mesmo.

Paraná aumenta produção Agrícola

O governo, mantendo bom preços mínimos, financiamentos aos agricultores e com as condições climáticas favoráveis, coloca-se novamente como o maior produtor agrícola do país, aumentando mais ainda a sua produção durante a corrente safra. O Paraná, segundo as estimativas da safra 1969/70 é o maior produtor de milho, men-

ta, rami, feijão, batata inglesa, centeio, sem se falar do café, e o segundo produtor do país em soja, trigo, algodão, amendoim em casca, batata doce e mamona. A previsão das safras destaca ainda o Paraná como grande produtor de mandioca, uva, arroz e cebola, além de outras culturas.

Sem ajuda não haverá Paz

"Do lado do terceiro mundo ouve-se um grito angustiado pedindo socorro. A confiada expectativa está mudando para uma acusação terrível, capaz de culminar numa explosão incontida de ira, cujas consequências poderiam ser fatais para a paz e o autêntico progresso". O pronunciamento é do Papa Paulo VI, feito na semana passada, quando disse que embora se fale muito sobre a paz, as palavras não bastam para conter os conflitos armados "que estão aumentando de maneira alarmante", a menos que os "países industrializados façam mais para ajudá-los a aumentar seus níveis de vida".

Paulo VI afirmou, dirigindo-se ao Colégio dos Cardeais, que percebia que as nações desenvolvidas não poderiam

acessar sem discussão todas as questões que lhes são feitas, mas fez apelo aos organismos internacionais entre eles a Igreja, para que adotem medidas eficazes, tendentes a restaurar o equilíbrio entre ricos e pobres. O Santo Padre que queria dirigir as nações que "por seu prestígio internacional e suas verdadeiras possibilidades estão realmente em condições de contribuir para libertar o mundo do acoberte da Guerra. "Falamos aos mesmos internacionais sobre os princípios que recai a responsabilidade da paz no mundo. Nosso apelo é vibrante... o que buscamos é a paz com que os princípios morais de humanidade e fraternidade prevaleçam sobre as demais considerações".